Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.				
12. GRUDNIA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na cały obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

NR. 294. — ROK XXVIII.

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Dwa głosy żydowskie.

W ostatnich numerach prasy żydowskiej spotkaliśmy się z dwoma zasadniczymi artykułami, omawiającymi stosunek żydów do państwowości polskiej. Pierwszy z nich porusza sprawę głosów żydowskich w Sejmie, drugi akcyę, jaką żydzi podjęli na terenie międzynarodowym w stosunku do Polski. Głosy to bardzo znamienne, pozwalające nam zoryentować się w planach i nadziejach wojującego żydostwa polskiego.

Dr. Thon w artykule wstępnym jednego z numerów „Nowego Dziennika" przyznaje, iż w Sejmie polskim kilkakrotnie pewne zasadnicze ustawy przeszły tylko nikłą większością i że przy uchwalaniu tych ustaw głosy żydowskie odegrały rolę języczka u wagi. Wychodziło to zazwyczaj — jak przyznaje autor artykułu — na korzyść lewicy. Nie wypiera się też publicysta z „Nowego Dziennika", że o głosy żydowskie zabiegano z różnych stron, że przymilano się za nie żydom, że obiecywano im wzamian różne koncesye polityczne, dodaje tylko, iż te targi i obietnice nie wpłynęły na decyzyę żydów, oni bowiem głosowali tylko tak, jak im sumienie obywatelskie nakazywało.

Chciałoby się temu oświadczeniu wierzyć, gdyby nie malutka skarga, jaka się mimowoli żydowskiemu publicyście z pod pióra wyrwała, a streszczająca się w aforyzmie: „murzyn zrobił swoje, murzyn może pójść". A zatem żydzi odgrywali rolę murzyna i mieli nadzieję, iż nie odejdą z kwitkiem!

Mniejsza jednak o lamenty żydowskie, należy raczej sprawę rozpatrzeć z punktu widzenia naszego, polskiego. Czy godzi się wchodzić w pertraktacye z żydostwem, czy dla chwilowych korzyści, dla ubicia partyjnego interesu można konszachty prowadzić z tymi, których się uważało i uważa za zasadniczych nieprzyjaciół państwowości polskiej i za szkodników naszej gospodarki narodowej?

Że żydom rola języczka u wagi się uśmiecha, rozumiemy to dobrze. Ale z drugiej strony zrozumieć powinniśmy, iż w naszym interesie leży by im roli tego języczka nie ułatwiać, by z niego nie korzystać, bo to się na nas zemści. Czyż nie zebraliśmy smutnego doświadczenia z historyi Wschodniej Galicyi w ubiegłych dziesiątkach lat? Tam właśnie wykazało się dobitnie, czem się płaci za taki języczek i że szkody stąd wyniknąć są daleko większe, niż chwilowe korzyści. Za głosy żydowskie przy wyborach zapłaciliśmy ekonomiczną niewolą ludu polskiego. Cena to zbyt wysoka. Oby podobny eksperyment nie powtórzył się na terenie Sejmu warszawskiego!

Wstydzić się powinny partye, wchodzące w targi z żydami, wstydzić się powinny nietylko przed własnem społeczeństwem, ale i przed żydami samymi, którzy z nich drwią po cichu i śmieją się za plecami, jak to zresztą czyni Dr. Thon publicznie. Zostawmy żydom swobodę głosowania, dajmy im sposobność objawienia ich „sumienia obywatelskiego" bez zamącenia tego „sumienia" interesami postronnymi, a wtedy będziemy mogli zdać sobie sprawę należycie z tego, jaki jest ich stosunek do państwa i jaki powinien być nasz stosunek do nich. Dr. Thon twierdzi, iż tego właśnie żąda — szczęśliwi jesteśmy, że możemy choć raz na jedno z Dr. Thonem się zgodzić.

Sprawę na szerszą miarę zakrojoną porusza „Najer Hajnt" w artykule posła Grynbauma p. t. „Wojna z żydami".

Poseł Grynbaum twierdzi, że z żydami walczy tylko reakcya tak polska, jak i zagraniczna, zgrupowana w obozach konserwatywno-katolicko-rojalistycznych (!!). Antysemityzm zagraniczny jest silnie podsycany przez sfery polskie, za co też wywdzięcza się Polsce sympatyą dla niej. Wyjątki tego ciekawego i wielce charakterystycznego artykułu brzmią:

Im bardziej reakcyjne jest jakieś pismo (zagranicą), tem przyjaźniej odnosi się do Polski. We Francyi bronią stanowiska polskiego prawie we wszystkich sprawach: antysemicka „Libre parole", rojalistyczno-katolicko-antysemicka „Action Francaise" i t. p., w Anglii „Morning Post", a w innych krajach podobne pisma. W taki sposób kojarzy się zagranicą sprawę polską z reakcyą, katolicyzmem, a co najważniejsze z antysemityzmem".

„Walka z żydami zagranicą zaczęła się równocześnie z zaostrzoną walką z żydami w kraju... Po całej Europie i Ameryce rozpowszechniono legendy o bolszewiźmie żydowskim, o zdradzie żydowskiej, aby usprawiedliwić ekscesy, walkę z żydami i politykę antysemicką. Pracowali agenci polityczni, pracowały salony arystokratyczne, sfery literackie i dziennikarskie. Każdego korespondenta zagranicznego, każdego członka misyi zagranicznej uświadamiano przeciwko żydom. Ta agitacya była niebezpieczna nie tylko dla żydów Polski, lecz także dla żydów całego świata. Czyż mogli więc żydzi milczeć? Czy mogli się żydzi przypatrywać obojętnie pracy, zdążającej do podkopania podstaw ich istnienia i dobrobytu, do sprowadzenia katastrofy na cały naród żydowski? Czy żydzi nie powinni byli wykorzystać swego wpływu do zatkania źródła jadu antysemickiego, które tak obficie tryskało w Polsce? Walka między reakcyą i antysemityzmem polskim a żydami została przeniesiona zagranicę... A my, żydzi, razem z najlepszymi i najszlachetniejszymi na całym świecie (!!) podejmujemy tę walkę".

W wywodach powyższych mamy dwa bardzo cenne stwierdzenia. Po pierwsze, że przyjazne nam są zagranicą jedynie sfery antysemickie, a zatem te, gdzie wpływy żydostwa sięgać nie mogą. Po drugie, że żydzi naprawdę walczą z nami. Jedynie w tem się myli p. Grynbaum — jesteśmy pewni, że całkiem świadomie — iż myśmy tę walkę zagranicą rozpoczęli, a żydzi prowadzą defenzywę. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Kampania rozpoczęła się z żydowskiej strony, a myśmy ograniczyli się już nie do defenzywy, ale do defenzywki i to jeszcze jak nieudolnej i jak późno zorganizowanej, jeżeli ta nasza akcya wogóle na miano roboty zorganizowanej zasługuje.

Ostatniego okrzyku bojowego posła Grynbauma nie lękamy się, rękawicę rzuconą nam podejmujemy, choćby nas żydzi nie wliczyli w szereg „najlepszych i najszlachetniejszych na świecie", lecz obdarzyli mianem „przewrotności i nienawiści ludzkiej" — jak to czyni p. Grynbaum. Na tytułach i epitetach, wyszłych z ust żydowskich, nam nie zależy, zależy nam atoli na sile politycznej i zdrowiu ekonomicznem narodu. **F. B.**

Z wrażeń śląskich.

Po drodze. — Atmosfera wojny domowej.

Zasłużony archeolog, profesor Wszechnicy Jagiell., Józef Łepkowski, był pierwszym, który w celach publicystycznych przybył przed pół wiekiem niemal na Górny Śląsk i przedsiębrał dłuższe studya, póki go stamtąd policya pruska nie wydaliła. Nieraz na Śląsk zaglądali pisarze i działacze z innych dzielnic, atoli zbiorowo przybyli dopiero po raz pierwszy w listopadzie.

Zakrojona pierwotnie na szersze rozmiary polska wycieczka dziennikarska niestoty nie objęła wszystkich środowisk prasowych. Doznaliśmy wszędzie nader serdecznego i gorącego przyjęcia, zarówno u organizacyi plebiscytowych, jak u samej ludności.

Kordon graniczny nie istnieje w duszach, ale istnieje faktycznie, istnieje także w różnicy stosunków, panujących po tej i tamtej stronie Czarnej Przemszy.

Od Zawiercia i Ząbkowic zmienia się nagle typ krajobrazu, a wystrzelające często kominy pieców górniczych i żarzące się ogniste paleniska hut nadają całej okolicy swoiste piętno, zbliżone do górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Sosnowiec jest miastem przyszłości. Na pograniczu Moskale nie pozwalali wznosić budowli murowanych tylko drewniane, dlatego też dziś jeszcze widać gmachy otoczone wysokim płotem drewnianym, w ten bowiem sposób obchodzono prawo. Pomimo tych utrudnień w w przeciągu ćwierćwiecza rozrosło się dużo miasto, które szczególnie poczyna się rozwijać obecnie za czasów polskich. Pod jednym względem Sosnowiec jest szczęśliwszy od swych siostrzyc śląskich. Oto jest centrum życia polskiego, promieniującem na Górny Śląsk. Nie chcemy wspominać o roli, jaką miasto odegrało w ostatnich dla Śląska czasach przełomowych; są to rzeczy zbyt wczesne i zbyt subtelne, aby można było szerzej o nich teraz wspominać. Ujemnie jednak musi oddziaływać na Górnoślązaka nadmierna ilość żydów. W sobotę miasto jest na wpół wymarłe.

Z dworca sosnowieckiego wyjeżdża pociąg ku Katowicom. Każdy przejezdny poddać się musi naszym władzom granicznym surowej rewizyi. Za Czarną Przemszą momentalnie zmienia się widok. Odrazu czuje się kulturę pruską. Jesteśmy na terenie górniczym. Niema tu domów drewnianych, wszystko olbrzymie gmachy, kilkupiętrowe kamienice, robią wrażenie koszar. Linii kolejowych, kolejek wąskotorowych i kolejek linewkowych i elektrycznych — bez końca. Osada górnicza jedna wiąże się z drugą.

Na olbrzymim dworcu katowickim przechodzimy przez lekką rewizyę dokumentów, dokonaną przez podoficera francuskiego, i rzeczy, dokonaną przez Górnoślązaka, mówiącego po polsku. Przy przejściu z dworca „rosyjskiego" na miejscowy każdy przechodzień staje się przedmiotem badawczych a nienawistnych spojrzeń Niemców, widzących w przybyszu „wielkopolskiego agitatora".

Na kolejach wszędzie słychać jeno język niemiecki. Administracya kolejowa zupełnie w rękach Niemców. Jedynie służba niższa — to Polacy. Jakiś tragarz o typowo polskim wyrazie twarzy, zapytany przezemnie po polsku, odparł po polsku również, ale cicho: — Trzeba się jeszcze jakiś czas męczyć. Ale po plebiscycie to się z nimi porachujemy — mówił z wielką zaciętością i zaparciem się. W oczach zaś błyskała formalna nienawiść do prześladowcy. Ten błysk oczu tak często u Górnoślązaków można dostrzedz. A mówi on więcej, aniżeli wyznania i słowa...

W godzinę stajemy nakoniec w Bytomiu, głównym ośrodku życia polskiego. Tu jest siodziba Komisaryatu polskiego, tu skupiły się najstarsze organy prasy, tu są zaczątki życia kulturalnego naszego, tu ze wszystkich miast na G. Śląsku posiadamy największy odsetek Polaków. Nadchodzi już szósta. Ulica, zalana tłumem, kąpie się w powodzi światła. Toniemy w tłumie.

Przy ulicy Gliwickiej pod numerem 11 mieści się w dawnym hotelu Lomnitza — nazwisko poprzedniego właściciela — lokal Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego na Górnym Śląsku.

U wejścia straż indaguje każdego i udziela potrzebnych wyjaśnień. Ochotnie pokazuje ona ślady zaciętej walki, jaka się o hotel i temsamem o Komisaryat rozegrała. W bramie tkwią ślady kul, a podłoga w salonie kasyna miejscami powypalana. W końcu maja banda napastników, wspomagana przez policyę, napadła na hotel, chcąc się wedrzeć do środka i zniszczyć główny warsztat pracy plebiscytowej. Ale metody bandyckie, które pomyślnie Niemcy zastosowali w Olsztynie, zawiodły zupełnie w Bytomiu. Nazajutrz zrana o godz. 9 Komisaryat pracował normalnie. Do zwycięstwa przyczyniły się walnie żelazne bramy i siatki na skrętach schodów. One dały kryjówkę obrońcom, one wstrzymały szturmujących.

Wspominamy o tych szczegółach dlatego, aby dać obraz, w jakich warunkach przychodzi działaczom miejscowym pracować. Los doktora Mieleckiego, którego tłuszcza wyciągnęła w Katowicach z mieszkania i znęcając się zabiła, mógł się stać udziałem każdego z pracowników naszych.

Niemcy mają respekt jeno dla Francuzów. Któregoś dnia, po zebraniu towarzyskiem, przy udziale przedstawicieli prasy miejscowej, redaktor „Journal de Pologne", szczery nasz przyjaciel p. Robert Vaucher, wyszedłszy z Lomnitzu został napadnięty przez kilkudziesięciu Niemców. Bandy, uzbrojone w laski i koły, towarzyszące policyi, przypomniały mu czasy rosyjskie i bolszewickie, gdy go otoczono i zażądano „dokumentów", wiadomo przecie, iż tak zawsze w Rosyi się zaczyna. Na szczęście zdołał mimo ciemności wynaleźć w bandzie oficera policyi. Kilka słów francuskich i mundur jego magicznie podziałały na napastników, którzy powrócili pod Lomnitz w nadziei, zawodnej zresztą, dostania się do wewnątrz.

Do dzisiaj pozostałe ślady napadu niemieckiego w połowie sierpnia na Komitet plebiscytowy nasz w Katowicach w centrum miasta, zniszczony zupełnie parter hotelu „Deutsches Haus", to klasyczny objaw kultury politycznej niemieckiej.

Obecnie warunki życia naszej ludności uległy zmianie na lepsze. Utworzenie policyi z ludności miejscowej, z pośród Polaków i Niemców, wprowadziło duże uspokojenie wśród nękanych przez „Sicherkę" mieszkańców. Ale jeśli obecne warunki pozostawiają wiele do życzenia, to cóż dopiero mówić o czasach przed sierpniem?!...

Jeśli wspominamy szerzej o naprężeniu stosunków, to po to, aby stwierdzić, że faktycznie na Górnym Śląsku panuje stan wojny domowej, która trwa prawie dwa lata, wprowadzając niepewność, rozdrażnienie, powszechne zdenerwowanie. Trzeba mieć najwyższe uznanie dla ludzi, którzy w takich warunkach pełnią ciężki obowiązek pracy uświadamiającej, a jeszcze większy podziw dla ludności, jej hartu, męstwa, zaparcia się, która pomimo orgii niemieckich wytrwale broni polskości.

Zrozumiała jest tęsknota Górnoślązaków do tej chwili, kiedy nareszcie nastanie kres cierpienia. Niemcy spekulują na zmęczenie ludności i dlatego chcą termin plebiscytu odwlec. Depresya umysłów byłaby dla nich bardzo korzystna.

Stan wojny domowej, nieustannej walki w życiu codziennem powinien być jak najszybciej zlikwidowany także ze względu na znaczenie Górnego Śląska dla Europy, jako poważnego dostawcy węgla i jako promotora przemysłu. Z jakąż radością Górnoślązacy przyjęli wiadomość o wyznaczeniu na styczeń terminu plebiscytu. Jakież zaniepokojenie ta sama kwestya wywołała u Niemców!

Atmosfery walki dłużej na Górnym Śląsku utrzymywać nie można. Czynniki podtrzymujące ją przez odraczanie plebiscytu albo przez wytwarzanie podsycających warunków, biorą na siebie wielką odpowiedzialność za przyszłość kraju. **H. WIERZYŃSKI.**

Hakatyści gdańscy przeciw Polsce.

Sejm gdański przeciw Polsce.

Gdańsk. P. A. T. Stronnictwa bloków w sejmie gdańskim, a mianowicie: niem. partya demokratyczna, partya nacyonalistyczna, zjednoczenie gospodarcze i centrum wraz ze socyalistami większości zgłosiły wniosek nagły, opiewający, według doniesień dzienników, że komisya wojskowa Ligi narodów miała zgłosić do Rady Ligi wniosek, aby w. m. Gdańsk budowało fortyfikacye na granicach wschodnich Prus i od strony morza i aby te fortyfikacye były obsadzone przez wojsko polskie w sile jednej dywizyi. Żądamy wobec tego, aby rząd poczynił niezwłocznie kroki celem zapobieżenia temu projektowi, pozostającemu w sprzeczności z uchwałą Ligi narodów z 11 listopada 1920 r.

Wniosek powyższy omawiany był na posiedzeniu konwentu seniorów, atoli skutkiem sprzeciwu przywódcy frakcyi polskiej dra Panecklego, został usunięty z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia sejmu. Wniosek ten przyjdzie jednak pod obrady jednego z najbliższych posiedzeń.

Gdańsk. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się m. in. dyskusya nad wnioskiem frakcyi polskiej, zgłoszonym przez dr. Kubacza w sprawie rozporządzenia rządu polskiego z 18 listopada 1919 r. co do zrównania waluty polskiej z niemiecką na obszarze b. dzielnicy pruskiej. Ze strony niemieckiej zgłoszono do tego wniosku uzupełnienie, domagające się unieważnienia konfiskaty majątków niemieckich na obszarze b. dzielnicy pruskiej, o ile chodzi o obywateli gdańskich. Wniosek frakcyi polskiej wraz z dodatkiem niemieckim został przyjęty.

Walki z komunistami w Czechach.

Praga. P. A. T. Wczoraj i dziś była Praga widownią burzliwych zajść. Bezpośrednim powodem było wydalenie komunistów, którzy przed niedawnym czasem bezprawnie zajęli budynek Domu Ludowego w Pradze i drukarnię „Prawa Lidu". Socyalni demokraci zmobilizowali kilkuset robotników z Pragi i przedmieść, którzy pociągnęli przed budynek Domu Ludowego i przy pomocy policyi i żandarmeryi wyparli komunistów, broniących się z poza barykad, ustawionych w całym budynku. Komunistów zaskoczono do tego stopnia, że nie mogli nawet zrobić użytku z karabinów maszynowych, przygotowanych do obrony. Podczas wczorajszych zajść zostało wielu policyantów ciężko rannych. Wieczorem cały budynek Domu Ludowego znajdował się w ręku socyalnych demokratów. Wiadomość o odebraniu Domu wywołała wśród komunistów w Pradze i w Kładnie niesłychane podniecenie. Z Kładna wyjechał natychmiast pociąg kolejowy z komunistami, jednak został w drodze zatrzymany. Wobec tego komuniści kładzieńscy pociągnęli częścią pieszo, częścią automobilami w stronę Pragi.

Jak donosi Czeskie B. pras., dziś kilkutysięczny tłum komunistów urządził w kilku punktach miasta burzliwe demonstracye, w czasie których przyszło do starć z policyą i żandarmeryą. Przed parlamentem demonstranci strzelali do policyi. Policya dała salwę, kilkanaście osób jest rannych. Na wezwanie komunistów robotnicy radykalni w Pradze zaprzestali pracy. W okręgu kładzieńskim proklamowano strajk generalny. Również w innych centrach przemysłowych Czech, Moraw i Śląska robotnicy lewicowi agitują za rozpoczęciem strajku generalnego.

Zajścia w Pradze znalazły oddźwięk w miastach prowincyonalnych. Szczególnie w Bernie Morawskiem przyszło do zajść. Po burzliwej demonstracyi pod budynkiem starostwa robotnicy proklamowali strajk generalny. Wszystkie fabryki stanęły; od wczoraj niema w mieście światła elektrycznego i tramwaj nie kursuje.

Praga. P. A. T. Wobec zajęcia przez soc.-demokratów Ludowego Domu, organ komunistyczny „Rude Prawo" pojawił się w innej drukarni, jako jednodniówka i wzywa robotników czeskich do obwołania strajku generalnego oraz zapowiada nową walkę o budynek Lud. Domu.

Praga. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Jak wiadomo, swojego czasu komuniści obsadzili Dom ludowy, będący własnością socyalistów prawicowych. W domu tym znajdowała się też redakcya i drukarnia partyi. Policya praska obsadziła dzisiaj dom robotniczy, twierdząc, że drukarnia bez kierownictwa fachowego nie może pracować. Personal drukarni zabarykadował się i oczekuje posiłków ze strony komunistów w Kładnie. Przywódcy komunistyczni grożą różnemi represyami, między innemi, zastanowieniem transportów węglowych do Pragi.

SECESYA KOMUNISTÓW.

Praga. P. A. T. Komunistyczni senatorowie postanowili wystąpić ze wspólnego klubu partyi soc.-demokr. i utworzyć nowy klub komunistycznych senatorów. Na czele ma stanąć poseł Hybesz.

Praga. P. A. T. Do Pragi powróciła druga część czeskiej delegacyi robotniczej, która bawiła w Moskwie celem zapoznania się z tamtejszem stosunkami.

Krytyczna sytuacya rządu.

Praga. P. A.T. „Narodni Politika" donosi, że gabinet Czernego natrafia na olbrzymie trudności. Czerny dotychczas nie zdołał zorganizować większości rządowej, potrzebnej gabinetowi do przeprowadzenia podatku od mąki i wynalezienia pokrycia na podwyższenie płac urzędniczych.

LIKWIDACYA CZESKIEJ KOM. PLEBISCYT.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Czeskosłow. komisya plebiscytowa na Śląsku zakończyła 8 b. m. likwidacyę swych czynności i przesłała wszystkie akta, dotyczące plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim do Prezydyum Rady min. w Pradze.

Czesi nie myślą o autonomii Słowaczyzny

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. zaprzecza wiadomości, jakoby min. Benesz wzywał do siebie ks. Hlinkę i żądał od niego przedłożenia projektu autonomii Słowaczyzny. Dalej prostuje to Biuro wiadomość, jakoby kwestya mniejszości narodowych na Słowaczyźnie została przedłożoną Lidze narodów w Genewie.

RUCH TOWAROWY Z AUSTRYĄ WSTRZYMANY.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że wskutek strajku austr. urzędników cłowych został ruch towarowy z Austryą zupełnie wstrzymany. Wysyłane są tylko transporty węgla i koksu.

Wieści ze wschodniej Małopolski

Lwów, 8 grudnia.

(Metropolita Szeptycki a Ernest Breiter. — Nacyonaliści ruscy na wspólnej platformie ze socyalistami. — „Wpered" zachęca do... rewolty! — Obława na Petlurowców. — Św. Mikołaj. — Bal prasy. — Jak rośnie drożyzna? — Ponure widoki na przyszłość).

Metropolita grecko katol., hr. Szeptycki, wyjechał niedawno w misyi politycznej zagranicę, udając się prawdopodobnie do krajów koalicyi w tym celu, by tam szerzyć agitacyę na rzecz „zachodniej Ukrainy".

W czyjem imieniu wyjechał, trudno na to odpowiedzieć, bo nie cieszył się ten polityczny arcypasterz nigdy zaufaniem całego narodu ruskiego i jego działalność śledzono zawsze nieufnie, a bardzo często zwalczano namiętnie. Wystarczy przypomnieć, jak to, gdy w jesieni b. r. rozeszła się pogłoska, że metropolita Szeptycki zamierza wyjechać w „dyplomatycznej" misyi do Londynu, partya staroruska stanowczo oświadczyła się przeciw temu, by i ją Szeptycki reprezentował na jakichkolwiek konferencyach. A równocześnie także ukraińska partya radykalna odnosiła się doń z niedowierzaniem, pozostała jedynie przy nim garstka dawnej ukraińskiej narodowej demokracyi i... ukr. socyalnej-demokracyi, która niedwuznacznie sympatyzuje z bolszewikami i nie kryje się często nawet z wyrazami — uwielbienia dla nich... Słusznie zatem wyraził się ostatnio pewien wybitny Rusin lwowski, mówiąc, że metropolita Szeptycki może uchodzić co najwyżej za takiego delegata Rusinów zagranicą, jakim jest obecnie p. Ernest Breiter, reprezentujący również na własną rękę i nieproszony przez nikogo — „wschodniogalicyjskich" Polaków...

„Wpered" biada, iż Sejm załatwił sprawę tymczasowego podziału wschodniej Małopolski, nie pytając się o zdanie Ukraińców (czytaj: redakcyi „Wperedu"). Pismo wymienione

twierdzi, że podział ten w niczem nie przesądza (?) ostatecznej przynależności kraju, aż do tej chwili, kiedy „sama ludność rozstrzygnie tę sprawę na podstawie prawa o samostanowieniu narodów — bez względu na uchwały Sejmu polskiego i dyplomatyczne mandaty i umowy (!)“. W ustępie tym mieści się niedwuznaczne hasło rewolty. Na szczęście tak daleko wpływy zbolszewizowanego piśmidła nie sięgają, byśmy musieli obawiać się jego łabędzich śpiewów.

Awantura wojskowa ukraińska likwiduje się w tempie mocno przyśpieszonem, czego objawem najnowszym jest świeżo urządzona obława na uwijających się jeszcze tu i ówdzie po mieście „oficerów“ (bo któż nie był oficerem“ w armii Petlury?...) z b. armii ukraińskiej. Nie mieli oni odpowiednich legitymacyi, więc ich umieszczono tymczasowo w obozie jeńców.

Święty Mikołaj w tym roku nie skąpił miastu naszemu darów, nie zważając na rozwielmożnioną do ostatnich granic lichwę i paskarstwo. Zjawił się m. in. w salach Kasyna lit.-artyst., „Gwiazdy“, „Teatru żołnierskiego“ i t. d., wszędzie rozdzielając dary, za słone pieniądze zakupione u lwowskich paskarzy. Trudno! Na taki luksus może sobie dziś chyba święty Mikołaj pozwolić!

Oryginalny jubileusz obchodzi Ossolineum lwowskie. Oto do biblioteki Ossolineum przybyło nowe dzieło, otrzymując numer porządkowy 150.000. Jest to monografia prof. Gubrynowicza o Antonim Małeckim.

Przygotowania do Balu prasy, zapowiedzianego na 6. stycznia 1921. są w pełnym toku. Na czele komitetu stanęli pp. Kazimierzowa Gołecka, Irena gen. Lamezan-Salins, prez. Neumannowa, red. Br. Laskownicki, Dr. A. Vogel i B. Lewicki. Wyłonił się interesujący pomysł ozdobienia karnetów balowych autografami najwybitniejszych osobistości z całej Polski, ze świata publicystycznego, artystycznego, literackiego i t. d.

Drożyzna u nas wzrasta do rozmiarów coraz potworniejszych. Niektórzy bandlarze pod pretekstem podwyższenia taryfy kolejowej podwyższyli odrazu ceny towarów, sprowadzonych jeszcze przed zaprowadzeniem podwyżki kolejowej. Inni pochowali znow zręcznie towary, zwłaszcza ryż, grysik kukurudzany, czekoladę, po to, by je za jakiś czas „puścić w ruch“, ale już jako... „świeżo sprowadzone..“ Właściciele kawiarń w ślad za ogólną zwyżką cen podnieśli i u siebie ceny, tak, że biała kawa kosztuje dziś 8—10 marek. Także fryzyerzy nie pozostali w tyle i z dniem 1 b. m. podnieśli taryfę aż o 100 procent, a kupcy bławatni codziennie niemal stosują nowe „podwyżki“, polegające na prostej zmianie cen, wypisanych na kartkach za wystawami, a w dodatku odgrażają się, że na wiosnę n. p. metr materyi osiągnie cenę 4.000 mk. i wyższą. Buciki osiągnęły już obecnie „wartość“ 3000 mk. Mamy tu do czynienia z dobrze zorganizowaną mafią paskarską, wykorzystującą zniżkę waluty na swą korzyść.

Tragiczna strona sytuacyi polega na tem, że społeczeństwo nasze nie umie bronić się przed nadciągającą niechybnie katastrofą. Jakie będą jej następstwa, okaże może już najbliższa przyszłość. **ST. RAYSKI.**

W sprawie reformy rolnej.

Redakcya nasza chcąc dokładnie zaznajomić swych czytelników z tak ważną dla kraju sprawą, jak reforma rolna — zwróciła się do sfer miarodajnych w zachodniej Małopolsce z prośbą o bliższe informacye. Odpowiedź odnośną podajemy poniżej. Również będziemy ogłaszać wiadomości, jakie napływać będą do nas ze sfer ziemiańskich i włościańskich.

Wreszcie oświadczamy, że będziemy poddawali działalność pojedynczych urzędów i komisyi bezwzględnej krytyce, kierując się jedynie interesem kraju.

We wrześniu b. r. Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie rozesłał do wszystkich gmin kwestyonaryusze, które zawierają pytania odnośnie do znajdującego się w danej gminie folwarku. Poza sprawami formalnemi kwestyonaryusz poruszył także inne, jak np. jakość prowadzonej na folwarku gospodarki, czy jest racyonalna i dostatecznie wydatna, jakie ilości ziemi oddaje folwark w dzierżawę, od jak dawna znajduje się w ręku obecnego posiadacza i t. p. Na kwestyonaryusze te odpowiadali tylko wójci, już to sami, już to w porozumieniu z radami gminnemi lub z gminną Komisyą Ziemską. — W niektórych wypadkach informowano także interesowanego właściciela obszaru dworskiego o kwestyonaryuszu i odpowiedziach nań udzielonych.

Kwestyonaryusze te stanowią — jak się zdaje — najważniejszą część materyału, służącego za podstawę do decydowania o mających się dokonać wywłaszczeniach. W niektórych powiatach komisarze ziemscy zwoływali jeszcze zgromadzenie wójtów, przedstawiając im cele i metody reformy agrarnej.

Na przygotowanym w ten sposób gruncie zaczęło się konstytuowanie powiatowych Komisyi Ziemskich. Według ustawy składają się one ze starosty lub jego zastępcy, z naczelnika sądu powiat. lub jego zastępcy, dwóch delegatów Rady powiat. i 6 delegatów ludności rolniczej w tym stosunku, że wielką własność reprezentuje jeden delegat, małorolnych trzech, bezrolnych dwóch delegatów. Delegatów tych mianuje Główny Urząd Ziemski na wniosek Rady pow., Tow. rolniczego i Zjednoczenia Ziemian.

W razie jednomyślności wniosków G. U. Z. zwykle akceptuje przedstawionych kandydatów. Jeżeli jednak wnioski nie są zgodne, decyzye G. U. Z. idą często w kierunku nieoczekiwanym. I tak np. na powiat tarnowski delegatem większej własności mianowano nie właściciela, ale dzierżawcę majątku, wybitnego członka partyi p. Witosa, kandydatowi zaś przedstawionemu przez Zjednoczenie Ziemian, kazano zadowolić się stanowiskiem zastępcy. Praktyka okazała dalej, że pojęcie „małorolnych“ i „bezrolnych“ nie określone jest z dostateczną ścisłością. Wśród delegatów bowiem tej kategoryi znaleźli się przedstawiciele włościan zamożnych. W jednej zaś komisyi powiatowej jako delegat „małorolnych“ zasiadł właściciel gospodarstwa przeszło 100 morgowego.

W ciągu października i listopada odbywało się ukonstytuowanie Komisyi Ziemskich w tych dwudziestu powiatach, które należą do Krakowskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Czynność tę załatwiał częściowo sam prezes Urzędu Ziemskiego p. Łącki lub jego zastępca p. Maniecki.

W różnych powiatach dyskusye nad wnioskami wywłaszczenia miały przebieg różny. Nie brakowało scysyi, a także i dość grubych nieformalności, np. mieszania się do dyskusyi rozmaitych czynników postronnych (posłów ludowych), które formalnego prawa udziału w obradach nie posiadały.

Naogół jednak posiedzenia były spokojne. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń sformułować można spostrzeżenie, iż argumenty rzeczowe, przytaczane przez delegatów większej własności, w obronie tego czy owego skazanego na wywłaszczenie majątku, tylko w bardzo nielicznych wypadkach trafiały do przekonania i odnosiły skutek pożądany.

Uchwały powiatowych komisyi ziemskich posłużą za substrat do obrad i decyzyi Okręgowej Komisyi Ziemskiej, która zbierze się w Krakowie w ciągu b. m. **S. S.**

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

ZIMA. Wczorajszy dzień, to pierwszy w obecnej porze roku prawdziwie zimowy, ze wszystkiemi znamionami tej śnieżnej władczyni. Gruba warstwa białego puchu po ulicach i plantacyach i wogóle śnieżny dookoła krajobraz, świadczą, iż zima w całej pełni zagościła. Biały puch upodobał się szczególnie młodzi szkolnej, urządzającej sobie głośne turnieje z towarzyszeniem latających kul śnieżnych i huczne jazdy na wyślizganych „szlajach“; tu i ówdzie też wywołały sanie, ciągnione zwolna przy odgłosie dzwonków, na niewyrobionej jeszcze drodze.

Również i ruch przedświąteczny zaczyna się zwolna wzmagać, co szczególniej można było zauważyć na wczorajszym targu, pulsującym ożywionem tętnem od mnóstwa osób, czyniących przygotowawcze zakupy świąteczne. Na rynek zniesiono masę choinek, koło których gromadziła się dziatwa z rodzicami, wobec jednakże przerażających cen, do kupna w rzadkich wypadkach przychodziło.

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW dnia 12 b. m. o godz. 12, w niedzielę, odprawi się Msza święta, na której zespół kwartetowy prof. Kopystyńskiego odegra wspaniałe utwory religijne. W czasie nabożeństwa zbierana będzie składka na zakupno schroniska dla ubogich chorych i bezdomnych członków braci i sióstr III Zakonu św. O. Franciszka.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Wobec zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, społeczeństwo nasze nie powinno i nie może zapomnieć o naszych żołnierzach, którzy zdala od domów rodzinnych narażeni na wiele trudów i niewygód, jakie w służbie dla Ojczyzny znosić im przychodzi — spędzać będą Święta. Dlatego też komitety gwiazdkowe rozpoczęły już pracę około przygotowania dla żołnierza w polu Gwiazdki. Komitety te, ufne w wypróbowaną ofiarność rodaków, zwracają się za naszem pośrednictwem do ogółu z apelem: nie zapominajcie o Gwiazdce dla żołnierza! Kto co może, niech złoży na tę piękną ofiarę.

Wobec wysokich cen artykułów, kwota, jaką zarząd Białego Krzyża, dzięki funduszowi, wyasygnowanemu na ten cel przez Komitet obrony państwa — rozporządza, jest jeszcze niedostateczna. Komitetowi pospieszyła na pomoc Kongregacya kupiecka i niektóre instytucye, ale główną nadzieję pokłada on w ofiarności publicznej, do której apeluje z pełną wiarą w niezawodny skutek. Przygotowany transport paczek odwiezie na miejsce delegat Białego Krzyża i wręczy osobiście za pokwitowaniem.

Składki nadsyłać można do p. Aleksadrowiczowej, ul. św. Marka 7, oraz do Administracyi naszego pisma.

GWIAZDKA DLA SIERÓT PO ŻOŁNIERZACH. Naczelny Komisaryat do spraw walki z epidemiami odniósł się do Dow. miasta z apelem urządzenia składek i zbiórek starej odzieży, obuwia, zabawek i artykułów spożywczych na rzecz sierót, przeważnie po wojskowych, chorych zakaźnie, umieszczonych w barakach w Witkowicach koło Krakowa. Nieszczęśliwych tych istot, pozbawionych opieki i ciepła rodzicielskiego, przeważnie ciemnych lub zagrożonych ślepotą, jest przeszło 300, a przecież wszystkie mają prawo do życia i opieki społeczeństwa. Dowództwo miasta rozkazem dziennym z 7 b. m., odniosło się do wszystkich oddziałów wojsk., celem urządzenia składek na ten cel, pragnąc z uzbieranych funduszów urządzić tym dzieciom w bież. roku „Gwiazdkę“.

Należy sądzić, że i całe społeczeństwo, czułe na nędzę tych chorych istot, osieroconych po zmarłych lub poległych bohaterach, którzy z miłości do Ojczyzny poszli w bój za wolność nas wszystkich — pospieszy z pomocą tym nieszczęśliwym ofiarom wojny i hojnymi datkami udowodni im, że o nich pamięta i dba.

Fundusze na rzecz chorych dzieci w Witkowicach przyjmuje Administracya naszego pisma.

FERYE ŚWIĄTECZNE W MAŁOPOLSCE. Rada szkolna krajowa zarządziła, że we wschodniej części Małopolski, ale tylko w tym roku, ferye Świąt Bożego Narodzenia w szkołach publicznych, podlegających Radzie szkolnej kraj., będą trwały wyjątkowo od 22 grudnia włącznie do 9 stycznia 1921 r. W zachodniej Małopolsce trwać będą — jak już ogłoszono — od 22 grudnia b. r. do 2 stycznia 1921 r.

NOWE CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH. We wczorajszej notatce pod tym tytułem zaszła omyłka, skutkiem opuszczenia marek przy poszczególnych cenach. Nowy cennik przedstawia się następująco: Papierosy (za sztukę): „Kedyw“ 2.50 Mk., egipskie 2 Mk., prezydent 2.40 Mk., damskie 1.20 Mk., warszawskie 80 f., sporty 80 f.; cygara (za sztukę): Trabuco 9 Mk., Britanica 8 Mk., Kuba 7 Mk., Portorico 5.50 Mk., mieszane zagr. 4.50 Mk., Cigarillos 3 Mk.; tytonie do papierosów: (za 100 gr.): najprzedniejszy sułtański 180 Mk., maced. 150 Mk., turecki 120 Mk., przedni turecki 100 Mk., średni turecki 70 Mk., jawański 42 mk.; tytonie do fajki (za 25 gr.): przedni 8 Mk., zwycz. 5 Mk.

KRAKÓW POZBAWIONY HOTELI. Rekwizycya wojskowa — jak się dowiadujemy — zajęła wszystkie pokoje w hotelu Saskim, gdzie się umieszcza oficerów, którzy na stałe przybyli do Krakowa. Hotel pod Różą jest w przebudowie, Drozdeński zakupiony przez Bank Krajowy, przestał być hotelem, hotel zaś Centralny zburzono, a jego miejsce zajmie gmach Banku państwowego.

Zanim powstanie olbrzymi hotel, postawiony staraniem Tow. akc., które w tym celu się zawiązuje, Kraków przy wzmożonym ruchu przejezdnych pozbawiony jest hoteli. W rekwizycyach hotelowych istnieje ponadto system protekcyjny. Hotele prezesa Tow. hotelarzy, p. Rittermanna i ten, którym zarządza jego sekretarz, są wolne od rekwizycyi, natomiast cały hotel Saski zajęła wojskowość. Sprawa ta wymaga kontroli odnośnych czynników.

ECHA WANDALIZMU W PARKU JORDANA. W uzupełnieniu wiadomości, podanych przez nas przed paru dniami o straceniu kilku biustów ludzi zasłużonych, dowiadujemy się, że bandyckiemu zniszczeniu uległy popiersia: Stanisława Żółkiewskiego, Stanisława Jabłonowskiego, Artura Grottgera, Tadeusza Czackiego, Elżbiety Drużbackiej, Jana Kochanowskiego, Jana Zamoyskiego, Stanisława Moniuszki, ks. Kordeckiego, Jana Matejki i Fryderyka Chopina.

OTWARCIE WYSTAWY W ZWIĄZKU ARTYSTÓW POLSKICH przy pl. św. Ducha, „Dom artystów“, nastąpi w niedzielę 12 b. m. o godz. 11. W wystawie biora udział: Czerwenka, Gramatyka, Hroń, Kryński, Malicki, Małachowski (wystawa zbiorowa), Rykała, Stroynowski, Szwarc, Wilczyńska, Żurawski i inni.

AMBULATORYUM KLINIKI CHORÓB WEWNĘTRZNYCH U. J. (ul. Kopernika 15) zostaje otwarte w poniedziałek dnia 13 b. m. Porady lekarskiej udziela się bezpłatnie wyłącznie chorym niezamożnym. Godziny zgłaszania się dla chorych od 7—8 rano. Również otwartą została klinika stała.

OSOBLIWE PORZĄDKI W GARAŻU WOJSKOWYM. Przed kilkunastu dniami na ul. św. Krzyża wojskowy automobil ciężarowy złamał oś, wskutek czego musiał uledz rekonstrukcyi, względnie odwiezieniu do warsztatów. Kolumna wojskowa, która przy naprawieniu zepsutego automobilu pracowała, pozostawiła jedno koło na ulicy łącznie z pewnemi częściami konstrukcyjnemi, które złożono pod murem domu, należącego do Konwentu OO. Dominikanów. Pomimo upływu prawie dwóch tygodni, koło automobilowe do dnia dzisiejszego leży na tem samem miejscu, gdzie je zostawiono, a części konstrukcyjne zniknęły: przywłaszczyli je sobie zapewne uliczniсy i sprzedali handlarzom starego żelaza. W ciągu najbliższych dni spodziewać się można, że i koło zabiorą, jeżeli się oczywiście znajdzie na nie „neutralny“ nabywca.

Przedstawiony wyżej fakt rzuca charakterystyczne światło na stosunki, jakie panować muszą w garażu wojskowym.

MILIONOWA KRADZIEŻ. Onegdajszej nocy włamali się niewyśledzeni sprawcy do lokalu Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego przy ul. Powiśle 3. Bandyci dokonali włamania w ten sposób, że za pomocą sztaby żelaznej wygięli kratę w oknie od podwórza i przez powstały otwór weszli do wnętrza lokalu. Tutaj rozbili kasę ogniotrwałą i skradli całą jej zawartość, w kwocie ponad milion marek. Dochodzenia w toku.

OSZUSTWO. Aresztowano 24-letniego Izaaka Ostrowieckiego z Proszowic, który przed kilku dniami sprzedał czek na 25.000 marek niemieckich, wystawiony przez filię Banku niemieckiego w Katowicach. Czek ten okazał się fałszywy. Policya wdrożyła dochodzenia, celem ustalenia, przez kogo czek ten został wystawiony.

ROZPRAWA O MORDERSTWO. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Michałowi Golikowi, lat 30 i Stanisławowi Plewie, lat 28, murarzom z Krakowa, oskarżonym o zbrodnię morderstwa, popełnionego w dniu 19 listopada 1918 r. na osobie Józefa Franaszka. Okoliczności, towarzyszące zbrodni, są znane, gdyż już dwukrotnie o nich pisaliśmy. Przypominamy tylko, że zarówno Franaszek, jak i obaj oskarżeni, na kilka godzin przed zbrodnią bawili się w kilku szynkach krakowskich, potem z powodu zegarka, skradzionego Golikowi, wynikła sprzeczka, której epilogiem było zamordowanie Franaszka przez Golika i Plewę.

Oskarżeni zostali 22 czerwca b. r. przez tut. sąd przysięgłych skazani na karę śmierci przez powieszenie, która to karę, w myśl dekretu amnestyjnego Naczelnika państwa, zamieniono im na karę ciężkiego dożywotniego więzienia. Zażalenie nieważności, wniesione przez obrońcę Dra Pagowskiego, nie zostało uwzględnione, zezwolono jednakże na wznowienie postępowania karnego w drodze nadzwyczajnej rewizyi na korzyść oskarżonych. Wskutek tego wyrok, oraz werdykt sędziów przysięgłych został unieważniony w odniesieniu do zbrodni morderstwa i kary, wobec czego przystąpiono do ponownej rozprawy.

Z Polski i ze świata.

ŚW. MIKOŁAJ NA ORAWIE. Dnia 5 grudnia urządzono, staraniem zarządu T. S. L., w Jabłonce na Orawie „Św. Mikołaja“, ku wielkiej uciesze dziatwy szkolnej, ponieważ po raz pierwszy wstąpił w gościnne progi orawskie. Na ten cel odegrano dwie komedyjki p. t. „Żyd w beczce“, „Niedźwiedź“ i monolog „Miotłymiotełki“. Dochód z przedstawienia, w kwocie 568 Mk., przeznaczono na cele oświatowe wśród ludu orawskiego.

W dniu 6 grudnia b. r., idąc po drodze, wstąpił „Św. Mikołaj“ do Lipnicy Wielkiej. Dziatwa szkolna, obdarzona, dzięki zarządowi T. S. L., podarkami, wyszła rozpromieniona, opowiadając sobie, co mówił „Św. Mikołaj“, a równocześnie obiecując się poprawić.

INAUGURACYA POLSKIEGO TEATRU W CIESZYNIE. We wtorek 14 b. m. odbędzie się pierwsze przedstawienie polskie w „Deutsches Teater“ w Cieszynie, dotychczas niedostępnym dla Polaków, ponieważ ze sceny nie wolno było przemawiać innym językiem, niż niemieckim. Zespół teatru krakowskiego odegra „Zemstę“. W dniu 20 b. m. odbędzie się drugie przedstawienie, a w styczniu zacznie grać stały polski teatr.

ŻYCIE ARTYSTYCZNE W BYDGOSZCZY. Z otwarciem podwoi teatru miejskiego poczęto się budzić w naszem mieście życie artystyczne, sztuka poczęła coraz silniej kołatać do serc miejscowych obywateli: sztuka polska—do polskich serc. Dzięki niepospolitej artystce, Wandzie Siemaszkowej, która objęła odpowiedzialny posterunek dyrektorki teatru i od samego początku tchnęła w ten przybytek ducha sztuki narodowej, przemówili do nas serdecznym głosem wieszczowie narodu. Nadto w najbliższej przyszłości będziemy mieli poranki oratorowe, a to dzięki niestrudzonej pracy p. Tomaszewskiego, kierownika działu muzycznego teatru miejskiego. Owocem znowu energicznych zabiegów prof. Dra Wagnera jest szereg odczytów naukowo-literackich, które przy odpowiednim doborze tematów, zyskują sobie coraz liczniejszych słuchaczów. Nakoniec nie mogę pominąć milczeniem nowopowstałego Koła artystyczno-literackiego, które powołał do życia prezydent miasta, p. Maciaszek, wespół z pp. Keblem i Łukowskim. Pole do działalności Koła art.-lit. wielkie, co dla inicyatorów niech będzie podnietą do tem energiczniejszej pracy. Brak tu tylko — i to brak dotkliwy — artystów-plastyków, lecz mamy nadzieję, że i ci także, znalazłszy podatny grunt, zawitają do nas w niedalekiej przyszłości. **Sas.**

POŁĄCZENIE KOLEI BERLIN—KONSTANTYNOPOL. Na europejskiej konferencyi dla spraw komunikacyi w Bernie zaprojektowano nowy pociąg, mianowicie Berlin—Konstantynopol. Pociąg ten będzie przejeżdżał w locie przez Drezno, Bodenbach, Pragę, Preszburg, Budapeszt, Belgrad, Nisz i Sofię.

Z TARNOBRZEGA piszą do nas: Dnia 13 z. m. odbyła się w Tarnobrzegu okręgowa konferencya nauczycielska, którą rzetelnie nazwać można wzorową. Po nabożeństwie w klasztorze OO. Dominikanów grono nauczycielskie, zebrane w sali „Sokoła“, powitał inspektor szkolny okr., p. St. Ziemba, rozpoczynając swe piękne przemówienie słowami poety: „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa“. Skreślił obraz dzisiejszego szkolnictwa, wykazał spustoszenia, zdziałane ręką wojny na polu wychowania i nauczania, zatrważające deprawacye młodzieży, karlejącej duchowo i fizycznie wśród niepomyślnych warunków i ekonomicznych i moralnych, wreszcie wzywał w serdecznym tonie nauczycielstwo do ofiarnej intenzywnej pracy nad ogólnem podniesieniem oświaty, nad uzdrowieniem i uszlachetnianiem dusz powierzonej sobie młodzieży. Przemówienie dyrektora szkoły realnej w Tarnobrzegu, p. Radomskiego, było gorącym apelem do wytrwałej, utylitarnej pracy nauczycielstwa. Następnie dyrektor szkoły powszechnej w Tarnobrzegu, p. Józef Łopatyński, odczytał gruntownie i pięknie opracowany referat: „Jak pogłębić naukę języka polskiego“, nestor tarnobrzeskiego nauczycielstwa, p. Michał Wargał, kierownik szkoły w Mokrzyszowie, mówił „O rozniecaniu w młodzieży uczuć patryotycznych“ p. Andrzej Nowak, kierownik szkoły w Zbydniowie, odczytał rozprawę „O znaczeniu frekwencyi w szkole“. Kierownik szkoły w Wrzawach, p. Siemek, imieniem nauczycielstwa całego powiatu podziękował p. inspektorowi za wytrawne przodownictwo w obradach, a potężne, przejmujące dźwięki „Roty“ zakończyły konferencyę.

Miłym epizodem konferencyi był wspólny obiad, urządzony staraniem miejscowych sił nauczycielskich, aby zamiejscowym towarzyszom oszczędzić kłopotu w szukaniu posiłku. Berło gospodyni dzierżyła dzielnie czynna p. Hel. Weissowa z pomocą swej córki i panów: Praźniewskiego, kierownika szkoły w Miechocinie, oraz Jana Focki i Ant. Sieindera nauczyciela z Tarnobrzegu. **S. f.**

OGRANICZENIE POCIĄGÓW DYREKCYI LWOWSKIEJ. Dyrekcya lwowskich kolei państwowych komunikuje, że z powodu katastrofalnego braku węgla, w tamtejszym okręgu dyrekcyjnym dotychczasowe ograniczenie ruchu pociągów osobowych pozostaje aż do odwołania w mocy. Podejmuje się tylko ruch pociągów osobowych Nr. 27 i 28 między Krakowem a Lwowem.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAK. TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę 11 b. m. w sali 13. Coll. Nov. o godz. 6 i pół wieczorem.

ODCZYTY. W sobotę 11 i w poniedziałek 13 b. m. o godz. 7 wieczór odbędą się w sali miejskiego Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk 9, dwa odczyty Dra Wiktora Kuźmiara na temat „Geologia ogólna Polski“.

Staraniem komitetu nauczycielskiego odbędzie się dla rodziców wykład Dra Poźniaka: „Hygiena dziecka w wieku szkolnym“, w niedzielę 12 b. m

o godz. 4 w szkole im. św. Scholastyki, ul. św. Marka.

KOŁO POLITYCZNE POLEK na walnem zebraniu w Krakowie dnia 20 listopada b. r. uchwaliło i przesłało do Sejmu ustawodawczego następujące żądania: O rozciągnięcie państwowej opieki nad Polkami na kresach; o zajęcie się gorliwie plebiscytem na Górnym Śląsku i zdecydowaną postawę wobec Litwy i Czerwonej Rusi; aby senat składał się z najlepszych sił fachowych i przedstawicieli instytucyi naukowych; o uzdrowieniu kolejnictwa, jako zasadniczego warunku poprawy stosunków gospodarczych; o sprawiedliwy rozdział aprowizacyi między konsumy i wszystkich obywateli i t. d.

ZBIÓRKA NA „RODZINĘ SIEROCĄ“. Magistrat zezwolił zarządowi sekcyi wychowawczej krak. Sodalicyi Maryańskich „Rodzina Sieroca“ w Krakowie, na urządzenie w dniu 12 b. m. zbiórki pieniężnej, w celu zasilenia funduszów Rodziny Sierocej.

Z teatrów krakowskich.

KRAKOWSKIE TOW. ŚPIEW. „ECHO“ urządza w dniu 20 b. m. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego koncert, na którym wykona nadesłane na ogłoszony z wiosną b. r. konkurs, utwory o następ. tytułach: „Pogoń“, „Maj kona“, „Modlitwa podczas bitwy“, „Nie przychodź do mnie“, „Kołysanka“, „Obrona Lwowa“, „Baśń ludowa“, „Mazur“, „Poranek letni“, „Marsz zbójecki“, „Harfa“. Na konkurs nadesłano utworów 51. Otwarcie kopert z nazwiskami kompozytorów i przyznanie trzech nagród, oraz zaszczytnych odznaczeń, nastąpi w czasie koncertu.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Najbliższą nowością repertuarową będzie barwny wodewil Krumłowskiego „Przewodnik tatrzański“ z muzyką Kesiora. Jak wszystkie utwory Krumłowskiego, tak i ten odznacza się ciepłem swojskim i rodzimym humorem, a piękna muzyka wybornie harmonizuje z tekstem tej zajmującej i wesołej sztuki. Reżyserya spoczywa w rękach p. Minowicza. Premiera „Przewodnika tatrzańskiego“ ukaże się we czwartek przyszłego tygodnia. W dzisiejszem popołudniowem przedstawieniu „Chaty za wsią“ debiutuje w roli Motruny p. Głąbińska ze Lwowa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 11 b. m.: Po poł. „Noc św. Mikołaja“, wieczorem „Orlątko“.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Noc św. Mikołaja“, wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 11 b. m.: Po poł. „Chata za wsią“ (dla uczniów Akad. handl.), wiecz. „Ciepła wdówka“.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Baby“, wieczorem „Bal w operze“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota 11 b. m.: „Magdalenki“.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Moralność pani Dulskiej“, wieczorem „Dobrze skrojony frak“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 11 b. m.: „Figlarne żonki“.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Polska krew“, wieczorem „Prymas cyganów“.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów

którzy jeszcze nie uiścili przedpłaty na miesiąc bieżący, aby zechcieli uregulować swoje rachunki o ile możności odwrotną pocztą, gdyż z dniem 15 grudnia nastąpi

podwyższenie prenumeraty

wszystkich dzienników małopolskich, a więc i „Głosu Narodu“. Kto tedy wpłaci prenumeratę za grudzień jeszcze przed ogłoszeniem podwyżki, nie będzie obowiązanym do uiszczania dopłaty z tytułu podwyższenia ceny dziennika za drugą połowę miesiąca, — natomiast przedpłaty nadsyłane po 15-tym grudnia liczyć się już będą według nowego cennika.

Radzimy tedy wszystkim P. T. Prenumeratorom, zalegającym z prenumeratą za miesiąc bieżący, aby we własnym interesie postarali się o jak najrychlejsze nadesłanie należytości.

Z teatrów.

„Noc św. Mikołaja“, baśń w trzech aktach, a w pięciu odsłonach, Macieja Szukiewicza i „Magdalenki“, krotochwila w trzech aktach, L. Lipschütza.

W ubiegły poniedziałek teatr im. Słowackiego i teatr Bagatela wystąpiły jednocześnie z premierami. W teatrze im. Słowackiego wystawiono „Noc św. Mikołaja“ Szukiewicza, w Bagateli „Magdalenki“ Lipschütza. Dwaj ludzie, dwa światy i dwie sztuki.

Maciej Szukiewicz, myślący i czujący Polak, patrząc na to, co się w Polsce dzieje, rzekł sobie: „Polska powinna być nietylko wolna, ale i dobra, i szczęśliwa. Szczęśliwa może być wyłącznie przez dobroć, dobra może być wyłącznie przez wiarę, wiarę w co? w skuteczność poświęcenia: w dochodowość zaparcia się siebie, które, via dobro ogółu, napełnia kieszoń, głowę i serce jednostki“.

Powiedziawszy to sobie, spojrzawszy w księgę dziejów świata i ujrzawszy, iż powiedzenie

było bardzo dobre, rzekł też Maciej Szukiewicz: „Nie dobrze być myślicielowi samemu, uczyńmy mu pomoc, którąby była przy nim" — i rozejrzał się za publicznością. — „Dorośli?... Hm... nie uwierzą. Zanadto zżyli się ze swojem „ja": zanadto zżyli się z panem Pośpiechem, co to rano, w południe i wieczór szepce im do ucha: „Apres vous le deluge" — a zatem idźmy na ulice i na drogi miejskie, a ułomne i ślepe i głuche wprowadźmy tu, wprowadźmy nierozwinięte, nieoświecone i nicolśniene psalmem materyalizmu dzieci".

I Maciej Szukiewicz napisał Baśń, i dzieci zasiadły do wieczerzy wielkiej, boć ją wielkie sprawiło uczucie.

Na pierwsze danie dostały dzieci bardzo artystyczne przejście ze świata rzeczywistości w świat bajki. W trzech odsłonach drugiego aktu dostały senne marzenia złego Jasia i dobrego, garbatego Stasia, dostały trzy pytania: czy kochają „wszelakie stworzenie", czy kochają bliźniego i czy kochają Ojczyznę. W trzecim akcie dostały przebudzenie i nawrócenie się złego Jasia, który w śnie poznał niedolę, a na jawie otwiera przed nią swoje dziecinne serduszko. O ile sądzić mogłem, dzieci jadły, aż im się uszy trzęsły, a starsi — do rzędu których, niestety, muszę się zaliczać — także. Ale, ponieważ jestem starszy, najwięcej smakowały mi przekąski i wódka, którą w kącie sali umieścił Szukiewicz dla papusiów, a mianowicie akt pierwszy i ostatni. W aktach tych było wszystko, czego rutynowany smakosz zapragnąć może: była pikanterya, wybór, dobra obsługa, no i wdzięk osobisty gospodarza.

W Bagateli natomiast L. Lipschütz sprawił nietyle wieczerzę, ile kolacyjkę w separatce. Wprowadził nas do berlińskiego, urządzonego z francuska i po francusku nazwanego lokalu, posadził nas przy berlińskiej... nie kładźmy kropki nad „i", przy niemieckim księciu krwi, przy jego adiutancie, przy trzech małomiasteczkowych Spiessbürgerach i zabawiał nas po niemiecku tańczonym kankanem. I wszystko byłoby bardzo dobrze, gdyby był zaniechał wyrównywania przy nas rachunków z berlińska... nie kładźmy kropki nad „i". Ten szczegół, przyznam się, wykrzywił może, chwilami skłonne do śmiechu, usta. Po niemieckim sekcie napiłem się Weissbier'u, w którym pływały kwargle — cóż więc dziwnego, że mimo woli stanął mi przed oczami ów numer „Illustration", gdzie to po jednej stronie umieszczono paryski łuk tryumfalny z podpisem „gout latin", a po drugiej stronie lipski pomnik zwycięstwa z podpisem „maniere germanique".

Oba teatry spełniły dobrze swoje zadanie: pp. Hańska (Jaś), Kacicka (Staś), Miarczyński (Filipek pełen stylu), wreszcie Szymański (św. Mikołaj) w teatrze Słowackiego, a w teatrze Bagatela pp. Orwid-Brzezowa (wyśmienita Małgorzatka), Nowacki, Wojciechowski — gwardzista, co zaprasza do tańca słowy — autentyczne — „Fräulein, wollen sie die Ehre leben mit mir zu tanzen", Ziembicki (książę), Berski (burmistrz serdecznie odczuty) i Trzywdar (Tobisch) zbierali gorące oklaski.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Wiadomości polityczne.

— W Zagrzebiu odbył się wczoraj zjazd partyi Radica. Partya ta będzie nosić od dzisiaj nazwę chrześcijańsko-republikańskiej partyi chłopskiej. Przyjęto szereg rezolucyi. Jedna z nich powiada, że partya uzyskała w dniu 28. listopada absolutną większość w Chorwacyi. Wynik ten może być uważany za plebiscyt, na mocy którego Chorwacya powinna być neutralną samodzielną republiką chłopską w związku z innemi jugosłowiańskiemi republikami chłopskiemi.

— Prezydent związkowy Austryi Hainisch oświadczył, że w Austryi niema nikogo, ktoby był nieprzyjaźnie usposobiony dla Węgier. Nie możemy zapominać, że spotkał nas jeden los i musimy żyć w przyjaźni.

— Według wiadomości z kół kompetentnych, Lloyd George w odpowiedzi na odezwę przywódcy sinfeinistów O'Flanagan przesłał mu warunki narad i porozumienia. Głównym warunkiem jest zrzeczenie się przez sinfeinistów projektu utworzenia republiki irlandzkiej, oraz zaprzestanie akcyi terrorystycznej.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dnia 10 bm. (Pocz. o 4.30 po południu.

Interpelacye wnieśli m. i. pos. Herz w sprawie buntu policyi państwowej w Poznaniu, P. Madej w sprawie niedomagań administracyi na Spiszu i Orawie. P. Moraczewska w sprawie zarządzeń krzywdzących pracownice cywilne D. O. G. na Pomorzu.

Pierwszym punktem porządku dziennego było

głosowanie nad konstytucyą.

Przedewszystkiem głosowano nad wnioskiem p. Matakiewicza o wezwanie komisyi konstytucyjnej, aby oświadczyła, jakie zajmuje stanowisko w sprawie wniosku p. Maślanki do art. 36. Wniosek ten, mający na celu odroczenie sprawy konstytucyi na czas poświąteczny, przyjęto 179 głosami przeciwko 164.

P. Osiecki wnosi o odroczenie głosowania także nad pozostałymi artykułami konstytucyi.

P. Dubanowicz: Kraj cały oczekuje, że Sejm spełni zadanie, do którego przedewszystkiem został powołany i da krajowi konstytucyę, która wreszcie uporządkuje stosunki prawne i gospodarcze i otworzy państwu należne mu zaufanie i kredyt zagranicą. Niema powodów rzeczowych, dla których mielibyśmy zadanie to oddalać i dlatego jesteśmy za tem, aby przynajmniej tę część konstytucyi, którą możemy dać krajowi, przed Świętami uchwalić. Jestto nasz obowiązek.

P. Moraczewski proponuje imienne głosowanie nad wnioskiem p. Osieckiego.

W głosowaniu imiennem 183 głosami przeciwko 180 wniosek przyjęto.

O ograniczenie konsumcyi mięsa.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi o nagłym wniosku p. Gdyka w sprawie kontyngentu mięsnego. Sprawozdawca pos. Wasilewski oświadcza, że komisya administracyjna postanowiła zaproponować Sejmowi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem nagłym posła Gdyka. P. Szymczak przedstawił następnie sprawozdanie komisyi administracyjnej o nagłym wniosku p. Piechoty w sprawie ograniczenia konsumcyi mięsa. Komisya wnosi: Wzywa się rząd, aby natychmiast wprowadził zakaz spożywania i sprzedawania mięsa w poniedziałki i piątki, z uwzględnieniem wojskowych, górników i ludzi pracujących w kopalniach.

P. Ostachowski popierał wniosek mniejszości i komisyi, opiewający: „Wzywa się rząd, aby na potrzeby armii mięso nabywano nie w drodze rekwizycyi, lecz w wolnym handlu na targach, w pierwszym rzędzie za pośrednictwem kooperatyw wytwórczych.

Po przemówieniu p. Gdyka za wnioskiem nagłym, przystąpiono do imiennego głosowania nad rezolucyą większości komisyi. W głosowaniu imiennem wniosek komisyi odrzucono.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 14 b. m.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o godzinie pierwszej w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów dla omówienia sprawy głosowania nad konstytucyą.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya budżetowa wysłuchała sprawozdania ministra skarbu dra Steczkowskiego o sytuacyi finansowej. Minister zapowiedział przedłożenie budżetu na rok 1921 Sejmowi w styczniu r. 1921.

Na posiedzeniu komisyi administracyjnej postanowiono zaprowadzić w Polsce czas astronomiczny. Dotychczas obowiązywał w Polsce czas środkowo-europejski ze zmianami, wprowadzonemi przez władze niemieckie okupacyjne.

Komisya oświatowa uchwaliła sejmowy wniosek p. Anusza o wydanie dzieł Mickiewicza i książki p. t. „Nauka o Polsce". Pos. Lutosławski zgłosił wniosek, aby min. oświaty podjęło wydatną inicyatywę do wydania dzieł Mickiewicza i zastrzegło sobie kontrolę cen.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu 6 b. m. wysłuchała odpowiedzi ministra skarbu na wywody poruszone w dyskusyi nad eksposé przedstawionem Radzie 4 b. m. Na posiedzeniu tem Rada ministrów obradowała także nad sprawą plebiscytu na G. Śląsku oraz rozpatrywała ponownie położenie, jakie się wytworzyło na Litwie środkowej. Powzięto szereg uchwał. Następnie Rada ministrów wysłuchała eksposé ministra spraw zagr. o naszem położeniu politycznem i zadaniach naszej polityki zagranicznej. Po obszernej dyskusyi dalsze obrady odroczono do 8 b. m.

Dnia 8 b. m. Rada ukończyła obrady nad sprawami polityki zagr., poczem min. Sapieha dawał szczegółowe wyjaśnienia na zapytania członków rządu. W dniu tym Rada min. zebrała się ponownie wieczorem w celu wysłuchania sprawozdania min. aprowizacyi o stanie zaopatrzenia państwa w środki aprowizacyjne i w celu naradzenia się nad sprawą pokrycia potrzeb aprowizacyjnych.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu 9 b. m. wysłuchała sprawozdania o programie demobilizacyi przedstawionego przez min. spraw wojsk. i przyjęła zasady przeprowadzenia demobilizacyi na najbliższą przyszłość. Ponadto Rada powzięła uchwałę w przedmiocie upoważnienia komisyi tymcz. do wydania zarządzeń w przedmiocie aprowizacyi na rok 1920/1921 na ziemiach przyznanych Polsce na Śląsku Ciesz., oraz przyjęła projekt ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy o postęp. sądowem cyw. obowiązującem w b. dzielnicy austryackiej. Wreszcie zajmowała się Rada sprawą pomocy dla zdemobilizowanych akademików i zatwierdziła szereg wniosków min. skarbu w przedmiocie zakupna nieruchomości przez cudzoziemców.

ROBOTNICY A SPRAWA SENATU.

Warszawa. P. A. T. Jak donoszą dzienniki, Rada delegatów robotniczych postanowiła dalszą taktykę mas robotniczych w walce przeciwko senatowi uzależnić od przebiegu tej sprawy w Sejmie.

Kandydaci na ministra kolei.

Warszawa. P. A. T. Jak donoszą dzienniki, wysunięto obecnie trzy kandydatury na stanowisko ministra kolei żelaznych a mianowicie: Prachtla, wicedyrektora dyrekcyi krakowskiej, Moskwy, wyższego urzędnika Min. kolej. i Dobrzyckiego, dyrektora kolei poznańskiej.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki podają, że na stanowisko ministra kolei wysuniętą została kandydatura Dobrzyckiego, prezesa poznańskiej dyr. kolei.

SZKOLNICTWO NA TERENACH PRZYFRONTOWYCH.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" donosi, że Ministerstwo W. R. i O. P. przejęło wszelkie agendy departamentu oświecenia publicznego, wchodzące w skład zarządu terenów przyfrontowych i etapowych.

Województwa kresowe.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Przegląd Wieczorny", według informacyi, krążących w sferach kresowych, postanowiono utworzyć na wschodnich kresach Polski trzy nowe województwa, a mianowicie łuckie, pińskie i nowogródzkie.

Próby rozwiązania kwestyi litewskiej.

Warszawa. P. A. T. Jak donoszą pisma, przybywa do Warszawy delegat Litwy kowieńskiej, celem rozpoczęcia z rządem polskim i delegacyą Ligi narodów pod przew. pułk. Chardigny'ego obrad nad ewentualnem kompromisowem załatwieniem sporu polsko-litewskiego.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Gazeta Poranna", szef depart. dla spraw zagran. Litwy Środkowej p. Iwanowski wyjeżdża do Genewy, Londynu, Paryża i Rzymu.

Pogłoski o odwołaniu msgr. Rattiego.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: W warszawskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, iż należy oczekiwać odwołania z Warszawy nuncyusza papieskiego, Msgr. Ratti'ego.

JESZCZE SPRAWA KS. BERTRAMA.

Warszawa. P. A. T. Wedle wiadomości z Wrocławia, toczy się między kard. Bertramem a Watykanem żywa wymiana zdań w sprawie znanego rozporządzenia biskupa wrocławskiego.

NIEMIECKIE „ARGUMENTY PLEBISCYTOWE".

Bytom. P. A. T. W Gliwicach na dworcu kolejowym skonfiskowały władze koalicyjne 2.069 bykowców. Przesyłka była adresowana do kierownika organizacyi plebiscyt. niemieckiej w Bytomiu.

Bourgeois o Lidze Narodów.

Lyon. P. A. T. Radio. Bourgeois wyraził w interwiewie swoją wiarę w Ligę narodów. Ukończymy nasze prace, powiedział on, około 20 grudnia. Liga narodów stanie się na przyszłość instytucyą żywotną. Panowie popełniacie wielki błąd, przywiązując zbytnią wagę do odjazdu delegatów argentyńskich. Różnorodność zdań wśród członków zgromadzenia pochodzi stąd, że jedni z nich — Argentyna jest tego typowym przykładem — chcą działać szybciej, aniżeli większość, która woli żyć w obecnym budynku, nie myśleć na razie o ulepszeniu go. Prace Ligi narodów są wydatne. Apeluję do wszystkich tych, którzy podpisali traktat wersalski, ażeby ten traktat pozostał nietykalny i ażebyśmy się nie wdawali w dyskusyę nad tą sprawą. Mamy jedynie pracować nad umocnieniem tych wszystkich instytucyi, które są gwarancyą trwałego pokoju.

Niemcy zwlekają z rozbrojeniem.

Nauen. P. A. T. Niemiecka odpowiedź w sprawie rozbrojenia i rozwiązania niemieckich organizacyi „samoobronnych", wręczona w czwartek gen. Nollet, zaznacza, że wedle przekonania rządu, z traktatu pokojowego nie można wysnuć żadnego wniosku o obowiązku rozwiązania niewojskowych organizacyi samoobrony, ponieważ decyzya w tym względzie jest wewnętrzną sprawą Niemiec, a z drugiej strony rząd stara się o spełnienie zobowiązań rozbrojenia, które wziął na siebie w Spaa. Zobowiązania te będą wykonane, z wyjątkiem Bawaryi i Prus wschodnich, w lutym. W Prusach wschodnich — głosi dalej nota — przeważająca część ludności, ze względu na ewentualność napadu bolszewików (!), znajdujących się w pobliżu (!), widzi swą jedyną obronę w organizacyi, utworzonej przez prezydenturę.

PRZYSPIESZENIE ROZBROJENIA AUSTRYI.

Paryż. P. A. T. Biuro Wolffa. Rada ambasadorów zajmowała się na wczoraj. posiedzeniu kwestyą rozbrojenia Austryi i Bułgaryi. Postanowiono przyspieszyć rozbrojenie Austryi. Zamiar Bułgaryi utworzenia legionów robotniczych uważany jest za naruszenie traktatu z Neuilly.

Ameryka bojkotuje Ligę Narodów.

Genewa. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Stany Zjednoczone odmowę przyjęcia udziału w pracach komisyi wojskowej Ligi narodów, która zajmuje się kwestyą rozbrojenia, uzasadniają tem, że Ameryka nie może uczestniczyć w przeprowadzeniu statutu Ligi narodów, ponieważ nie należy do Ligi.

JAPONIA ZBROI SIĘ Z UMIŁOWANIA POKOJU.

Genewa. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył delegat japoński Hayashi, że Liga narodów będzie się mogła zająć najważniejszemi sprawami dopiero wtedy, jeżeli będą do niej należały Stany Zjednoczone i Niemcy. W kwestyi rozbrojenia oświadczył, że jest jeszcze szereg państw, a między nimi Japonia, które muszą się zbroić, aby utrzymać pokój.

Stanowisko Konstantyna wobec ententy.

Londyn. P. A. T. Havas. W razie, gdyby Grecya w odpowiedzi na notę koalicyi usiłowała zatrzymać politykę byłego króla Konstantyna podczas wojny światowej, rząd angielski zdecydowany jest ogłosić bezzwłocznie poważne dokumenty, ustalające winę b. króla Konstantyna.

Paryż. P. A. T. W wywiadzie z przedstawicielem „Matin'a" Poincare zaprzeczył twierdzeniu Konstantyna, dotyczącemu wymiany depesz z Francyą. Poincare potwierdza jednak, że w r. 1914 Grecya istotnie ofiarowała sprzymierzonym swoją pomoc, pomoc ta jednakże miała się ograniczyć tylko do akcyi floty greckiej i była ofiarowana pod takimi warunkami, że Francya uważała za stosowne ją odrzucić.

Paryż. P. A. T. Omawiając oświadczenie Konstantyna, złożone w rozmowie z przedstawicielem Ag. Havasa, dzienniki paryskie twierdzą, że nie odpowiada ono rzeczywistości i że nie może zmienić faktu, że korespondencya Konstantyna z ces. Wilhelmem dowodzi współdziałania jego z Niemcami.

ZNIESIENIE BAND MACHNY.

Moskwa. P. A. T. Wied. B. kor. Bandy Machny, które z powodu zwycięskiego pochodu wojsk czerwonych przeciwko Wranglowi, znowu zwróciły się przeciwko Rosyi sowieckiej i usiłowały poza frontem czerwonych armii wywołać powstania, zostały przez wojska sowieckie zupełnie zniszczone.

SROGIE KARY ZA STRAJKI W BOLSZEWII.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. N. Nachr." donoszą z Helsingforsu: Rosyjski rząd sowiecki uchwalił nowy regulamin przeciwko strajkowi. Wśród kar, które będą stosowane za uprawianie strajku, znajduje się również odmówienie racyi chleba i innych środków żywności, przymusowe roboty na dłuższy przeciąg czasu i odesłanie do obozów koncentracyjnych. Nowy ten regulamin uzasadnia się tem, że strajkujący przedstawiają niebezpieczeństwo dla rządu sowietów.

INTRONIZACYA ARCYB. PARYŻA.

Poldhu. P. A. T. Rado. Z Paryża donoszą, że wczoraj odbyła się ceremonia objęcia władzy arcybiskupiej w Paryżu przez kardynała Dubois.

ARMENIA PODPISAŁA POKÓJ.

Lyon. P. A. T. Radio. W nocy z 2-go na 3-go grudnia podpisany został w Aleksandrowsku traktat pokojowy pomiędzy Armenią i Kemalistami. Terytorium Armenii obejmować będzie tylko okolice Erywania, jezioro Sewanga i Aleksandropol. Co się tyczy uzbrojenia, to Armenia będzie musiała wydać je Turkom, z wyjątkiem małej ilości karabinów maszynowych i armat.

Od Redakcyi.

Z powodu trwającego wciąż uszkodzenia linii Kraków—Warszawa nie otrzymaliśmy wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta warszawskiego.

Wiadomości gospodarcze.

CZESI WSTRZYMUJĄ WĘGIEL POLSKI. Ministerstwo kolei wystosowało do Ministerstwa kolei czeskich zażalenie na kolej koszycko-bogumińską, że przerwała przyjmowanie od kolei polskich wagonów na węgiel śląski. Kopalnie czeskie i koleje nie dostarczyły 608 wagonów węgla, co jest krzywdą dla przemysłu polskiego.

CZESKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Czeski minister skarbu Englisch powiedział w komisyi budżetowej parlamentu, że na pożyczkę państwową subskrybowano dotychczas 700 milionów koron.

TRAKTAT HANDL. Z WĘGRAMI. Według pism warszawskich, wkrótce zawarty zostanie traktat handlowy węgiersko-polski o charakterze kompensacyjnym. Poczynione zostaną na Węgrzech zakupy zboża. Oprócz środków żywności będą również nabywane wyroby przemysłowe obu krajów.

PRZESILENIE ZBOŻOWE W AMERYCE. Jak donoszą z N. Jorku, wskutek odmowy większości farmerów sprzedawania zapasów zboża po obecnej cenie rynkowej, wiele banków musiało zawiesić swoje czynności.

DŁUG STANÓW ZJEDNOCZONYCH w dniu 1 lipca b. r. dosięgnął wysokości 26 i pół miliarda dolarów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Giełda z dnia 9 b. m.: Berlin 8.70, Holandya 197.25, Nowy Jork 646, Londyn 22.25, Paryż 38, Medyolan 22.75, Praga 7.25, Budapeszt 1.30, Zagrzeb 4.50, Bukareszt 8.75, Warszawa 1.10, Wiedeń 1.90, austryacka korona stemplowana 1.25.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz z dn. 10 b. m.: Berlin 862 i pół, Holandya 197.60, Nowy Jork 647, Londyn 22.26, Paryż 37.95, Medyolan 22.65, Bruksela 40.25, Kopenhaga 95, Sztokholm 124.50, Chrystyania 94, Zagrzeb 82.50, Buenos Aires 225, Praga 7.15, Budapeszt 1.30, Warszawa 1.10, austryacka korona stemplowana 1.25.

Zurych. P. A. T. Początkowe kursa dewiz: Berlin 8.65, Nowy Jork 647.50, Medyolan 22.65, Praga 7.20, Zagrzeb 4.50, Budapeszt 1.30, Bukareszt 8.50, Warszawa 1.10, Wiedeń 1.90, austryacka korona stemplowana 1.25.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 Grudnia 1920 r. L. 279.

	Płacono	Żądano	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	750·—	860·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	32·50	32·50	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	750·—	800·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	100·—
„ czesko-słowackie	650·—	700·—	—·—
„ szwedzkie	160·—	165·—	—·—
„ duńskie	71·—	73·—	—·—
„ norweskie	72·—	76·—	—·—
Lei rumuńskie	7·50	8·50	—·—
Liry włoskie	19·—	20·—	—·—
Marki fińskie	7·50	8·50	—·—
Floreny holenderskie	164·—	172·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	405·—	410·—	—·—
„ dumskie „ 250 „	90·—	93·—	—·—
„ „ „ 1000 „	95·—	107·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	84·—	86·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	78·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	78·—	80·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% „ „ „ 69 l	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—	670·—
Bank Hipoteczny	625·—	700·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	410·—	450·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	100·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	700·—	775·—	750·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	390·—	420·—	420·—
Zieleniewski	5100·—	5493·—	5150·—
„Lamiesz" fabryka maszyn rołn.	3200·—	3500·—	3300·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	4200·—	4400·—	4330·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Tepege" Tow. dla przedsi. górnicz.	4700·—	9600·—	[illegible]
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1300·—	1300·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy	2800·—	[illegible]	2850·—
„Oikos" T. A.	2300·—	3100·—	—·—
Fabr. przetwor. tuczarz. w Trzebini	[illegible]	2100·—	950·—

27 **ARTUR GRUSZECKI.**

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Weszli do drugorzędnej restauracji, a gdy usiedli przy stoliku i garson niemłody poważny człowiek, z pogodną twarzą, podał kartę potraw ze słowami zwykłemi:

— Co panowie każą obiad, czy może a la carte?

— Nie rozumiem, — rzekł wyniośle Klingele, — proszę mówić do mnie po niemiecku i kartę dać niemiecką.

— Nie rozumiem, — odrzekł garson spokojnie, — tu jest karta. — położył spis potraw na stole.

— Jak to może być, — wołał zaperzony Klingele do towarzyszów, — tu przecież Niemcy panują, a ta hołota mówi po polsku i daje polską kartę.

— Klingele, zepsujesz sobie apetyt, a każda potrawa drogo kosztuje, — uspokajał go Klager i zwracając się do garsona powiedział po polsku: — Ja proszę o obiad.

— A pan? — zwrócił się garson do Eliaka.

— Ja sam jeszcze nie wiem, proszę później, — odpowiedział po polsku.

— Oóż teraz widzę, kto winien, że nas i nasz język lekceważą goje. — gorszył się Klingele, — zamiast zmusić takiego osła, kelnera, do odpowiadania po niemiecku. co jest i naszym językiem; zamiast żądać europejskiej karty, wy odpowiadacie mu w jego podłym języku. Czy wam nie wstyd? Czy to jest droga do równouprawnienia?

— Klingele, zaczekajcie, — rzekł Eliak, — ten gospodarz. to mój znajomy. ja sam pójdę do niego, ażeby nam dał niemiecką usługę.. a co wy będziecie jedli? ja każę dla was extra coś zrobić dobrego.

Po dłuższych naradach wybrał karpia po żydowsku i dodał:

— Ale powiedźcie, Eliak, temu gojowi, że ja chcę głowę, inne kawałki on niech sam zje, — a gdy Eliak wstał, upomniał go: — Tylko głowę! Całą głowę!

— Ty jesteś smakosz, — zauważył Klager, — a teraz to drogo kosztuje. Czy ci nie szkoda pieniędzy?

— A czy ja ciężko nie pracuję? Ja myślałem, że wyjdzie ze mnie ostatni dech, jak ja musiałem przekonywać te twarde głowy kahalne i tych głupich Palestyńczyków, aj, to była robota.

— Aron, ty mi powiedz prawdę, my się znamy dawno, czy ty wierzysz w to, co mówisz?

— Dlaczego nie miałbym wierzyć? Czy ty myślisz, że komitet płaciłby mi, gdybym nie wierzył? Czy ty sądzisz, Wulf, że ja nie zostanę ministrem, jak my tu zapanujemy? Jak zobaczy nasz komitet, jak ja umiem pracować i jaką mam głowę. on mnie zrobi delegatem na całą Polskę, potem pełnomocnikiem, a jak przyjdzie do mianowania ministrem, to kogo zamianuje komitet, jeśli nie mnie? — kończył rozpromieniony.

— Słuchaj Aron, ty nie zapominaj o mnie, a ciebie tak będę chwalił w pismach, żeby wszyscy poznali, jaką ty masz genialną głowę. Czy godzisz się na taką spółkę?

— Co nie mam się zgodzić? A czego ty chcesz, Wulf, odemnie?

— Najpierw, ty dasz mi od wiersza nie dwadzieścia pięć fenigów i porto, jak Rubinowi, ale pięćdziesiąt fenigów. Czy ty myślisz, że Rubin potrafi tak wywąchać tutejszych gojów, jak ja?

— Ja wiem. Wulf, że ty masz wielki nos, ale pięćdziesiąt za drogo, ja tobie dam trzydzieści.

— Ty. Aron, dasz pięćdziesiąt, ja wiem, i ty mnie zrób cenzorem polskich gazet; jak im tak puszczę krwi, że pozdychają na błednicę. Czy dobrze?

— To da się zrobić. Ja wspomnę komitetowi, ale ty chwytaj każdą ich podłość i rób wielki gwałt.

— Dlaczego nie? Od czego mam głowę?

Nadszedł Eliak z miną dosyć kwaśną, gdyż wiadomość o gościu z Berlina, dla którego Eliak prosił o wielkie względy, bo z tego urośnie sława dla restauracji, przyjął gospodarz obojętnie; garsona znającego język niemiecki niema w interesie, zaś co do głowy karpia, na porcję daje się pół głowy.

— Nu, co jest? — spytał Klingele — czy będzie ta głowa karpia?

— Ona jest, ale na porcję daje się tylko pół głowy i kosztuje dziesięć marek porcja.

— Ależ to zdzierstwo, lichwa, — oburzał się głośno Klingele — idźcie Eliak do niego i powiedźcie mu, że ja go podam na policję, ja go zaskarżę do komendy naszej. On może tak brać od tutejszej ludności, ale nie od nas Niemców!

W tym czasie przyniósł usługujący zupę dla Klagera i rzekł uprzejmie:

— Może pan zwróci uwagę tego pana — wskazał oczyma na Klingele, — że u nas nie wolno wyprawiać krzyków, może mieć nieprzyjemności.

— Dobrze, — skinął głową Klager, a gdy Kingele umilkł, rzekł: — Arminius, czy ty chcesz mieć wielkie nieprzyjemności?

— Nu?

— Mówił mi kelner, że goście chcą wychodzić ze sali, bo ty krzyczysz. Oni mogą iść, co mi to szkodzi, ale gospodarz policzy tobie straty w interesie, ja znam już kilka takich skandalów, czy ty chcesz tego?

— Co to jest? Kto mi zabroni gadać głośno? Czy mi nie wolno?

— Dlaczego nie? Tobie wszystko wolno, rozbić lustro. połamać krzesło, ale za wszystko trzeba zapłacić. Czy u was w Berlinie inaczej?

Eliak uważał za stosowne poprzeć Klagera i dodał:

— Tu niema takiej kultury, jak zagranicą, tam wolno każdemu zabawiać się według swego gustu, a tu jaki gwałt robili, że my szli sobie wesoło. Tu kraj barbarzyński.

— Już my go zrobimy innym, nam będzie wszystko wolno, a te podłe goje muszą nas słuchać. Nu, jak myślicie, Eliak, czy zjeść głowę karpia?

— Alboż wiem? A może zjedlibyśmy obiad, jak Wulf?

— Poco mi się wyróżniać? Niech będzie obiad, ja już głodny.

Przy obiedzie pili piwo, a Klingele, zdecydował się na postawienie flaszki wina, gdyż pochlebiła mu obserwacja Eliaka, że ma nietylko wygląd, ale i maniery pruskiego oficera. Ta niewinna uwaga Eliaka podnieciła go, i przybierając buńczuczną minę. lekceważącą innych, sądził, że jest wierną kopią oficerów pruskich, którzy dla niego byli wzorem dobrego tonu i szyku towarzyskiego.

Obiad przy ożywionej, rozmowie przeciągnął się długo, i wszyscy trzej, więcej z wyobraźni aniżeli istotnie, czuli się winem podnieceni.

Wyszedłszy z restauracji, na propozycję Eliaka wsiedli do dorożki, ażeby na świeżem powietrzu pozbyć sę oszołomienia winem.

W jakiś czas później zajechali przed jedną z pierwszorzędnych cukierni, a znalazłszy wolny stolik zasiedli i kazali podać czarnej kawy.

Obszerna, jasno oświetlona sala, ładnie ze smakiem ozdobiona gipsową ornamentacją, przedzielona korynckimi filarami robiła wrażenie harmonji i bogactwa. Publiczność siedząca przy licznych marmurowych stolikach należała do sfer zamożniejszych i eleganckich, tak pod względem strojów, jak i zachowania się spokojnego i powściągliwego w stosunku do sąsiadów i usługujących panien.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Remana Ferka.